

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należy do wszelkich rabatów upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościeleńska (Unterklirchenstrasse) 12.

Dziś: Korbiniana.
Jutro: Wojciecha.
Pojutrze: Cecylii p. i m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 7 32 zach. 3 59
Jutro: » 7 34 » 3 58
Pojutrze: » 7 35 » 3 57

Hakatyści się gniewają,

gdy im kto uczciwie prawdę powie. Najwięcej jednak gniewają się, gdy znajdzie się sprawiedliwy Niemiec, który napiętnuje ich kłamstwa i potępi przewrotność ich żądań. Uczynił to niedawno w Poznaniu słynny profesor Delbrueck z Berlina, którego uwagi o polityce antypolskiej wiele nabrały rozgłosu. Hakatyści chcieli koniecznie zatrzeć ich wrażenie, więc urządzili w Poznaniu zebranie, na które zaprosili dr. Wendland, redaktora »Ostmark«, pisma zięjącego jadem i trucizną antypolską.

Ten pan dr. Wendland miał zbicz twierdzenia prof. Delbruecka.

Na twierdzenie prof. D., że przede wszystkim polityka antypolska rządu pruskiego zrobiła z Polaków przeciwników państwowości pruskiej, odpowiada p. Wendland, że Polacy już od czasu rozbioru Polski byli przeciwnikami Prusaków, powołując się na rok 1848, przytacza odezwę biskupów polskich, mowy naszych postów, wspomina o walce kulturowej i charakteryzuje swoim sposobem obecne zachowanie się Polaków wobec Prus, aby wykazać, że nie Niemcy, tylko Polacy Niemcom wypowiedzieli wojnę. Również i uświadomienie narodowe na Górnym Śląsku miało powstać nie jak prof. Delbrueck twierdzi, wskutek ucisku Polaków przez rząd pruski, tylko wskutek agitacji wielkopolskiej.

W tym jednakowoż przyznaje prof. Delbrueckowi słusność, że uświadomienie ludu polskiego pod względem narodowym jest teraz wogóle większe, jak było przed walką kulturową. Polityka kolonizacyjna nie jest tak bezwartościową, jak prof. Delbrueck twierdzi. Za te miliony, które na cele kolonizacji wydano, wykupiono przeszło 50.000 hektarów ziemi, osiedlono dziesiątki tysięcy kolonistów i wzmocniono tem samem ogromnie uciskaną (!) w Poznańskim niemieczność.

Hakatyści chcą dalej na tem polu pracować i żądają, aby w danym razie z całą bezwzględnością zastosowano ustawę o wywłaszczeniu.

Profesor Delbrueck twierdzi, że pruska polityka szkolna zupełnie chybiła celu i że dotąd szkoła pruska nie zgermanizowała jeszcze żadnego Polaka. Pan dr. Wendland przyznaje mu w tem słusność i wyjaśnia, że o to hakatystom wcale nie chodzi. Hakatyści są zupełnie tego świadomi, że szkoła pruska Polaków nie zniemieczy, oni tylko nie chcą dopuścić do utworzenia polskiej szkoły, do polskich urzędów, sądów i administracji, czego potem Polacy żądaliby na szkodę Niemców. Do ugody z Polakami nie ma żadnej przyczyny. Polacy drobnostką się nie zadowolą, a Niemcy też ugody nie potrzebują. Zresztą ich antypolska polityka jest skuteczną, kolonizację chcą dalej popierać, ustawa parcelacyjna już nie wystarczy, więc trzeba postarać się o nowy zakaz — prasa polska budzi świadomość narodową, więc trzeba ją zniszczyć, bez względu na to, co zagranica na to powie.

Po tem prawdziwie hakatystycznym przemówieniu przemawiał jeszcze znany

hakatysta Vosberg, zachwalając kolonizację — poczem uzbrojeni w świeży zapas trucizny przeciwpolskiej w sercu rozeszli się nakatyści.

Jak widzimy, pchają hakatyści rząd do tego, aby uchwalił prawo przeciw gazetom polskim. Wobec tego jest tem większym obowiązkiem każdego Polaka, te gazety polskie popierać, przez czytanie ich i agitowanie za nimi.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Pięć miliardów marek długu! Jeżeli parlament zgodzi się na zaciągnięcie nowych pożyczek w sumie 542 miliony marek potrzebnych na pokrycie niedoboru w skarbcu Rzeszy, to przekroczona zostanie suma 5 miliardów marek długu, które ciąży na Rzeszy niem. Przed 38 laty dostały Niemcy 5 miliardów franków kontrybucji wojennej. Licha gospodarka sprawiła, że jest teraz tyle miliardów długu i to nie franków lecz marek.

— O obsadzeniu sufraganii biskupiej w Gnieźnie obiegają w ostatnich dniach rozmaite pogłoski. Pisma niemieckie donosily, że biskupem sufraganiem mianowany został ks. kan. dr. Goczowski z Gniezna. Wiadomość ta jest conajmniej przedwczesna. Według nowszych informacji ks. biskup Likowski istotnie zwrócił się do Rzymu z prośbą o zamianowanie przed obsadzeniem tronu arcybiskupiego biskupa sufragana dla archidiecezji gnieźnieńskiej, jednakowoż co do osoby kandydata toczą się obecnie jeszcze pertrakcje. Są przecież tacy, którzy w ks. kan. Dorszewskim widzą przyszłego biskupa sufragana.

— Groźny dla »faterlandu« wiatrak. Przed pruskim sądem kameralnym, jako najwyższą instancją, toczył się niedawno proces apelacyjny pewnego młynarza, którego skazano za to, że śmigła swego wiatraka pomalował na biało i czerwono. Najwyższy trybunał potwierdził wyroki poprzednie, wywodząc, że oskarżony usiłował urządzić demonstrację, wyrażając symbolicznie nadzieje ludności polskiej pod względem przywrócenia z bronią w rękę dawnego Królestwa Polskiego.

— Milionowe złodziejstwo. Pisaliśmy o milionowych złodziejstwach, jakie przez długie lata zachodziły w niemieckich warsztatach okrętowych w Kilonii. Świadkowie i oskarżeni w tym skandalicznym procesie oświadczyli, że w rządowych warsztatach okrętowych w Kilonii nie było żadnej kontroli nad niższymi urzędnikami; to też działo się wszystko bez jakiegokolwiek porządku. Przy odpadkach i starych gratach porzucane były przedmioty przedstawiające najróżniejszą wartość w jeden kat. Nikt o to nie dbał, nikt nie znał nawet wartości tych rzeczy, a handlarze i ich ludzie obdzierali w najokropniejszy sposób rząd, wyszukując sobie rzeczy najcenniejsze i biorąc je za psi pieniądz. Tak naprzykład otrzymał jeden handlarz lańcuch, którego podwójny centnar wart był 14 marek, jako stare żelazo za 4,50 marek. Sprzedano maszt za 76 marek żydowi, który go natychmiast sprze-

dał dalej za 1000 marek. W innym wydziale sprzedano stare płótno żydkom metr za 30 fenigów; płótno zostało wyczyszczone i sprzedane potem temu samemu warsztatowi państwowemu jako płoty do czyszczenia za 2,85 mar. metr. Stal przy sprzedaży nawet »kontroler«, lecz słówka powiedzieć nie mógł, bo pojęcia nie miał o wartości sprzedanych rzeczy. Jeden z nich w rozprawach sądowych przyznał się, że ważenia sprzedawanych metali najzupełniej nie rozumie. Tak więc się stało, że zebrano się kilku żydów, którzy systematycznie obrzynali rząd, a czuwali pilnie nad tem, aby do ich grona nie dostał się żaden obcy handlarz. Obok tego zachodziły nawet kradzieże towarów i przekupstwa urzędników.

— Prawyboru uzupełniającego do sejmu w 4 okręgach berlińskich już ukończono. We wtorkowych wyborach ściślejszych pokazało się, że 3 mandaty socjalistyczne są zapewnione. W jednym okręgu prawdopodobnym jest wybór wolnomyślnego.

— Wilhelm II a papież. Ambasador pruski przy Watykanie dr. Mühlberg miał w niedzielę posłuchanie u Ojca św., któremu z okazji 25 jubileuszu biskupiego wręczył własnoręczny list z życzeniami cesarza Wilhelma. Gazety niemieckie podnoszą, że żaden inny panujący nie uczcił papieża w ten sposób.

— Indye. Wielkie wrażenie zrobiła w Londynie wiadomość o podwójnym zamachu na wicekróla Indyi Carl Minto. Podczas jazdy przez miasto Ahmedabad rzucono dwie bomby, które atoli nie wywołały poważniejszych skutków. Ani wicekról ani jego małżonka nie zostali ranni, natomiast pewne cięższe obrażenia odniósł pewien człowiek, który chciał jedną z bomb podnieść z ziemi. W dalszym ciągu jazdy przez miasto wykonano drugi zamach: rzucono mianowicie dwa oszczepy w kierunku powozu wicekróla, które atoli nie wyrządziły żadnej szkody. W Anglii zajęcia te tem większe wywołały zaniepokojenie, że niedawno temu rozszerzono udział ludności krajowej w rządach krajowych co jednakowoż nie zdołało uspokoić wrzenia wśród ludności.

— Ameryka. W mieście Buenos-Aires w Argentynie podłożono w tamtejszym kościele karmelińskim pod wielkim ołtarzem piekielną maszynę. W ostatniej chwili policja wykryła ten zamach, któryby wywołał straszliwe następstwa. Udało się jednakże bombę uczynić nieszkodliwą, a sprawcę zamachu wykryto i aresztowano. Ma nim być jakiś anarchista rosyjski, który za stracenie Ferrera chciał się w ten okropny sposób pomścić.

— Biuro „Straży“ w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

Dr. Tadeusz Jaworski.
Biuro „Straży“.

Z pod Wartemborka.

Pozdrawiam Szan. Redakcyę i wszystkich czytelników po staropolsku: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Muszę też do Gazety donieść, jak to u nas na polskiej Warmii się dzieje. W tych dniach roznosił zandarm po domach tak zwany »Revisionsbefund«. Jest to znowu nowo obmyślony podatek, który będziemy musieli opłacać, gdy go podpiszemy. Zawiera on 35 paragrafów i nie podobno nam wszystkich wypełnić. Sprawa ta dotyczy nieszczęśliwego wypadku. Ale na cóż gospodarz, właściciel np. opłaca kasę od nieszczęśliwego wypadku? Oto na to, aby w razie nieszczęścia poszkodowany otrzymał rentę. Tak, ale z wydostaniem tej renty, to bardzo ciężka sprawa. Kasa pieniądze bierze, ale gdy ma komu potem rentę udzielić, to stawia okaleczonemu niezliczone trudności, a gdy narazie komu rentę dadzą, to już po paru miesiącach starają się ją zmniejszyć lub odebrać, a kasa się bogaci, bo jak w pewnej gazecie wyczytałem zbierze rocznie 7 milionów, a wydaje 4 miliony marek. Teraz oto przysyłają nam te rozmaite »vorschrift« abyśmy je w 4 tygodniach wypełniono oddali u amtwego. Moi kochani! Zapewnie nikt ręki ani nogi nie wetknie tam, gdzie by się mógł skaleczyć. Poradźmy się wzajemnie, czy nie dałoby się wystąpić z tej ogólnej kasy, a utworzyć sobie po wioskach kasy, do którychbym mniej płacili, a z których w razie nieszczęśliwego wypadku rentę by wypłacano. Byłoby to dla wszystkich korzystniej i lepiej. Ciekawym, co też czytelnicy Gazety o tem sądzą. Może z nich kto lepszy poda projekt, niż mój, to i ja się nań zgodzę. Stały czytelnik N.

(Ostatni ustęp, krytykujący urządzenie państwowe musieliśmy opuścić, aby się na karę nie narazić. Red.)

Wiadomości kościelne.

Chelmińska dyecezya. Ksiądz administrator Gołębiewski z Swiekatowa otrzymał wikaryat w Gniewie, ksiądz administra-

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Strzelałbyś więc z rewolweru w podobnym wypadku?

— Któż wie?... Nikt nie może naprzód przewidzieć, jakby działał w okolicznościach odbierających mu przytomność i sąć trzeźwy a spokojny... Zresztą powiedział ci to samo nasz syn.

— Nigdy zatem nie obudzi się w was mężczyznach iskra litości i szlachetnego przebaczenia! — zawołała Henryka z najwyższym oburzeniem, wyrwijając ręce z dłoni mężowskich. — Bądźciecie wiecznie bez miłosierdzia!

Teraz ona zaczęła biegać nerwowo po pokoju, śmiejąc dziwnie gorzko, z błyskawicami w ciemnych źrenicach.

Stała po chwili przed panem Staranval, który ścisnął ją oczami z tym samym wyrazem niepokoju, jak na początku objadu, gdy wchodziła do sali jadalnej.

— Ani litości, ani przebaczenia powtórzyła śmiejąc się dziko. — Nigdy, nie prawdaz?

— Uspokój się moja droga — objął ją w pól pieszczotliwie, chcąc przytulić do piersi...

Wyrwała mu się powtórnie:

— Puszczaj mnie. Jesteście wszyscy bez wyjątku szkaradnymi, wstrętnymi samolubami, wszyscy, wszyscy!... Daj pokój, nie tłumacz się daremnie. Nie zapominacie, nie przebaczacie niczego, nigdy. Litość, przebaczenie dobre dla nas głupich gąsek, które znosimy z pokorną rezygnacją, wasze zdrady i niewierności. Czy aby jeden po-

tor Sarnowski w Bi-kupich drugi wikaryat w Oliwie, ksiądz wikary Fiscoeder w Szotlandzie mianowany administratorem w Ostródzie, ksiądz wikary Nagórski w Zarnówcu otrzymał drugi wikaryat w Starogardzie, ksiądz wikary Schütz przesiedlony ze Starogardu jako drugi wikary do Szotlandu, ksiądz wikary Landmann z Gniewu do Zarnówca a ksiądz wikary Puppel z Oliwy jako drugi wikary do Tczewa.

Jerozolima. Poświęcenie nowego kościoła, wybudowanego na górze Syon pod tytułem Zaśnięcia Najśw. Maryi Panny ma nastąpić w niedzielę 10 kwietnia 1910 r. Z tego powodu Towarzystwo Ziemi świętej urządza wielką pielgrzymkę katolików niemieckich.

Podczas zimy

najwięcej każdy ma czasu do czytania gazet i książek. Prace bowiem ukończone, a pracownicy wypoczywają i zbierają siły do nowej pracy z wiosną. W czasie tego wypoczynku zimowego nie należy jednakże beczynnie siedzieć za ciepłym piecem. Nie, czas ten należy zużyć na oświecenie, na pokrzepienie ducha przez czytanie gazet i książek polskich i pouczenie o treści ich swej rodziny.

Przedewszystkiem zaś narodowo-polska i katolicka gazeta znajdować się powinna w każdym domu polskim. Czytelników naszych prosimy, aby starali się bezustannie o pozyskanie nam jak najwięcej nowych czytelników.

Na miesiąc grudzień

można teraz »Gazetę Olsztyńską« na pocztach i u listowych zapisywać. Przedpłata na ten miesiąc wynosi na pocztach 34 fenygi, a z odnośzeniem w dom 42 fen.

Warmiacy! Rozszerzajcie waszą »Gazetę Olsztyńską«

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcyć pozwoli.

między wami, nie popełniał podobnych niegodziwości? Czy i Brettel nie rozmawiał poza plecami żony, ze swojemi modelkami?

— O tem nie wiem... Jestem atoli przekonany razem z innymi, że Brettel ubóstwiał swoją żonę.

— El im więcej macie niewierności na sumieniu — Henryka machnęła ręką pogardliwie — tem bardziej żony ubóstwiałcie!... A my jesteśmy zmuszone znieść to wszystko w milczeniu... cierpieć w głębi serca i zamykać oczy na wszystkie wasze wybryki. Jeżeli zaś na nieszczęście przyjdzie i na nas chwila słabości... jeżeli otoczone holdami i prześladowane natarczywie miłością człowieka godnego pod każdym względem wzajemności, zapominamy o krępujących nas łańcuchach, krew wam od razu mózg zalewa... krwi pożądacie... strzelacie... morderujecie nas!...

Pozieleniała, trzęsąc się jak w febrze, tylko wzrok jej padał blaskiem faszerycznym Wymachiwała przytem gwałtownie rękami.

— Na miły Bóg! uspokój się Henryko! — wtrącił mąż. — Jeszczem cię nigdy nie widział tak rozdrażnioną.

— To coś straszego okrucieństwo bez granic! — mówiła dalej z coraz większym uniesieniem — zamordować bez sądu... poświęcić tych dwoje ludzi! Ten młodzieniec dwudziesto ośmioletni, zabity od razu, a ta tam nieszczęśliwa kobieta konająca tyle dni z kulą w głowie!... I powiedzieć, że zbrodniarz zostanie z pewnością uniewinniony, wyjdzie z sali sądowej z czołem dumnie podniesionem, wszystkie dłonie wyciągną się ku niemu do przyjacielskiego uścisku... Nikt o to nie spyta, przez jakie tajemne przechodziły tamte dwie biedne istoty zanim jedno drugiemu wpadło w ramiona. On nie będzie uznany za mordercę tylko za męża, który całkiem sprawiedliwie obmył w krwi obojga swój honor splamiony!

Olsztyn, 19-go listopada 1909.

— Szan. Czytelników prosimy o nadsyłanie nam ważniejszych wiadomości ze swej wioski lub okolicy, celem umieszczenia ich w Gazecie. Światlejszych rodaków zaś prosimy o częstsze pisywanie korespondencyi. Dzieje się u nas wiele rzeczy o którychby pisać można, o których jednakże redakcyą powiadomić trzeba. Nie trzeba się też wstydzic kiepskiego pisma, lecz każdy jak umie, tak niech pisze. Redaktor to już odczyta i co będzie potrzeba naprawi. Pisać jednak należy prawdę, abyśmy przez ogłoszenie listu kogo niesłusznie nie pokrzywdzili i się niepotrzebnie na karę nie narzdzali.

— Zima rozpanoszyła się na dobre. Po pierwszym śniegu, który wkrótce stopniał, schwycił mróz, a w nocy na środę i w środę spadła wiele śniegu i panowała straszna zawieja. Wszystkie drogi i pola są obecnie śniegiem zasypane. Tramwaje elektryczne we środę dłuższy czas nie kursowały, a wszystkie pociągi kolejowe nadchodziły ze znacznym opóźnieniem.

— Wtorkowy targ na bydło i konie był średnio obeszany. Spęd był przeważnie dobrze odżywiony. Najchętniej kupowano bydło młode i płacono 90 do 150 nirk. za sztukę, za tłuste było płacono 33 do 35 m. od centnara, wysoko cielne krowy 300 do 350 m. inne krowy 200 do 250 m. Świń spędzono mało, a handel szedł gładko. Za tuczniaki płacono 47 do 51 m. od centnara.

— Złote gody małżeńskie obchodził we wtorek mistrz krawiecki Karkocki z małżonką, mieszkający w ul. Olsztyńskiej. Ks. kapelan Neumann wręczył jubilatowi z tej okazji od cesarza złoty medal pamiątkowy, a jako podarek od ks. biskupa warmińskiego dwie książki do nabożeństwa.

— Sąd lawniczy skazał niedawno kupca Fr. Sanio ztąd za pokaleczenie pomocnika kupieckiego Kruzkiego na 50 m. kary lub 10 dni więzienia. Sanio założył przeciw temu wyrokowi apelacyą do izby karnej, którą jednak w ostatniej chwili cofnął.

Zatrzymała się, bo jej w końcu tchu zabrakło.

Po chwili odezwała się tym samym głosem zdławionym, słowami urywanemi, pełnemi gorzkiej ironii;

— Jakże, bo to u was moi panowie dziwne elastyczne wyobrażenie o honorze. Czy tylko wina żony może go nadwyrężyć? W cóż obraża się ten wasz honor drogocenny, gdy wnosicie hańbę w ognisko domowe innego mężczyzny, częstokroć serdecznego na pozór przyjaciela, zostawiając w tem gnieździe rodzinnem to, czego nie chcecie, żeby wam przynoszono?... Co robicie z owym honorem, prześladowając waszą miłością kobietę bezbronną, wobec nadto silnej pokusy? Przyprawdzacie ją sami do upadku, potępiając następnie bez miłosierdzia!... I wy śmiecie rozprawiać o honorze? Gdybyście przynajmniej udawali się wyłącznie do kobiet lekkich, które frymarchą miłością, ale jakże często łamiecie na zawsze szczęście kobiety, dotąd czystej i uczciwej ranicie śmiertelne jej biedne serce, odrzucając z pogardą ulegnie. W co się wtedy obraca wasz honor, w co... powtarzam?... —

— Iana jest natura mężczyzny niż kobiety — wtrącił pan Staranval — mniej też zupełnie cięża na niej obowiązki.

— Ah! to jeden z waszych niedorzecznych i bezpodstawnych argumentów! — wykrzyknęła Henryka. — Jakby gwałtowny temperament nie mógł istnieć tak dobrze u kobiety jak i u mężczyzny? Wy nie jesteście obowiązani do panowania nad waszą zmysłowością. Ale nas za każde zbroczenie mordercie bez litości: Ah! w życiu zdarzają na prawdę niesprawiedliwości wstrętne i do głębi oburzające.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Mistrz blachnierski p n Moczyński sprzedał swój w ulicy Klebarskiej położony budynek mistrzowi malarskiemu p. Józefowi Elbingowi ztąd.

— Jak donoszą gazety pozostawił zmarły spedytor Leon Guenther blisko pół miliona marek długu, wobec czego niknie mała wartość pozostałej masy konkursowej. Kapitalista N. ztracił przytem pono około 108,000 marek, kapitalista F. 45 do 50,000 m. Mistrz kowalski Romahn, który się podpisał dla G. na weksel 8000 m., a oprócz tego w gotówce miał 2000 m. do dostania, popadł wskutek tego również w konkurs. Przedsiębiorstwo Guenthera odrzucało rocznie 36.000 m., z tych 22.000 zużywać musiało na płacenie procentów.

Z Warmii i Prus Zachodnich.

* **Jonkowo.** Przed izbą karną w Olsztynie stawał w poniedziałek oberzysta p. Skock ztąd oskarżony o lekkomyślne spowodowanie śmierci szlifierza Thaua. Sprawę tę opisałmy swego czasu w Gazecie obszernie. Skok dał Tauowi nocleg w stodole na górze, skąd T. przez otwór spadł na klepisko i się zabił. Okazało się, iż Skok wtenczas co dopiero własność tę nabył i o utworze tym nie wiedział. Iba karna uwolniła go przeto od winy i kary.

* **Roznowo.** W nocy na czwartek wybuchł z dotąd niewyjaśnionej przyczyny pożar w budynku mieszkalnym posiadziela Nowaka. Gdy się mieszkańcy ze snu przebudzili stał już cały budynek w płomieniach, tak, że o ratunku mowy nie było. Oprócz żywego inwentarza, który z chlewa powyganiano, spaliło się wszystko. Mieszkańcy zaledwie życie uratowali, a krewna p. Nowaka odniosła nawet znaczne poparzenia. N. ponosi dotkliwą szkodę, gdyż był tylko nisko zabezpieczony.

* **Tumiany.** W pobliskiej wiosce Dobrego skradli złodzieje w nocy mistrzowi stolarskiemu Refalskiemu 2 świnie i 4 gęsi znaczne ze stejni. Złoczyńcy nawet wozem po zdobycz zajechali.

* **Orzesz.** Okropną zbrodnię popełniono tu w czwartek wieczorem około godz. 10. Nauczyciel Rost znajdował się w restauracji u Nerna, w której przebywał także jakiś Włoch. Obaj opuścili potem wspólnie lokal, Rost udawał się do domu, a Włoch na dworzec. W drodze przyszło pomiędzy nimi do sprzeczki, a Rost uderzył Włocha kijem w głowę. Potem nauczyciel wstąpił jeszcze do restauracji w Rautenberg. Mścimy Włoch ukrył się w pobliżu i czekał na nauczyciela. Gdy Rost wyszedł z lokalu rzucił się na niego Włoch i rozpruł mu w brzuch. Przwołano lekarzy, którzy operowali śmiertelnie rannego. Zabójcę aresztowano.

* **Zitkiemy.** W tych dniach ukończył się proces, który trwał 6 lat, a kosztz pozostałe wynosiły 3000 mk. Sprawa miała następująco: Na gruocie gospodarza konsulata znajdował się głęboki dół, z którego on przez dłuższy czas czerpał wodę dla bydła. Ponieważ w lecie z dołu wydobywało się cuchnące powietrze, a w czasie zimy zalewał drogę, dla tego na wniosek zarządu gminy, wodę z dołu odpuszczono. Konsulat, któremu się to nie podobało, zarządził gminę o odszkodowanie w wysokości 5000 mk. Wreszcie sprawa się skończyła. Gospodarz odszkodowania się zrzekł i zapłacił część kosztów, a gmina ponosi resztę kosztów.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Od Sztumu.** W Budzynie powiesiła się na poddaszu zona posiadziela Rettiga. Gdy wrócił z podróży i nie zastał jej w mieszkaniu, zaczął żony szukać i znalazł wreszcie wiszącego trupa. Zapewne czyn ten popełniła w przystępie obłądzenia.

* **Elbląg.** Aresztowano tu wreszcie w pobotę kelnera Fr. Griehla ztąd, który, ponieważ liczne wymuszania pieniędzy. Do jego należał i miejscowy nadburmistrz Schmidt, który jak wiadomo, z powodu tych wymuszań popełnił samobójstwo. Gr. był przyjacielem owego zbrodniarza Stolze'go, który to zabił lekarza dra. Krause'go.

* **Kwidzyn 17 listopada.** Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do sejmiku pruskiego w okręgu sztumsko kwidzyńskim wybrano wolnokonserwatystę radcę sprawiedliwości dr. Schroeka 249 głosami. Kandydat polski p. Domirski otrzymał tylko 89 głosów.

* **Gdańsk.** Przed tutejszą izbą karną stawał Ryszard Glowalla, sprawca znanego nieszczęścia z autowodem, przy którym dwie osoby śmierć poniosły. Oskarżonego sąd skazał za lekkomyślne zabicie, przyznając łagodzące okoliczności na 8 miesięcy więzienia z policzeniem 2 miesięcy, które odsiedział w śledztwie.

* **Brusy.** Wracając w niedzielę z kościoła robotnica Katarzyna Brata z Czapiewic, upadła na placu kościelnym nieżywa; liczyła lat 31. Jej ojciec umarł przed dwoma tygodniami. Dzień później umarła nagłe gospodyni L., zatrudniona u obywatela Jagalskiego.

* **Sępólno.** W Płaszczycach znaleziono w chlewie pewnego parobka okropnie poranionego. Nieszczęśliwy zmarł krótko potem; zeznań żadnych złożyć już nie mógł. Grał on poprzednio w karty w karczmie, gdzie podobno pokłócił się z towarzyszymi. Przypuszczają zatem, że padł ofiarą zemsty w drodze powrotnej.

* **Hawa.** Na dworcu tutejszym przejechał ranerujący pociąg towarowy przez kozioł. Lokomotywa i kilka wagonów się wykołity i znacznie uszkodziły. Służba kolejowa, zatrudniona przy tym pociągu, wyszła na szczęście bez szwanku.

* **Brodnica.** Przy skopywaniu piasku na gruntach farnych w W. Płowcu natrafiono na trupa jakiegoś mężczyzny. Przypuszczają, że jest to pewien robotnik z Królestwa, prawdopodobnie zabity w bijatyce, jaka przed trzema laty była pomiędzy robotnikami, a od tego czasu ów robotnik znikł bez śladu.

Z Kr. Poznańskiego.

* **Koronowo.** Gospodarz Jan Warszawski z pod Koronowa pojechał w środę do miasta. Wieczorem przyszły konie same do domu. Rodzina W. nie domyślała się niczego złego ponieważ zdarzało się to często. Nazajutrz rano znaleziono atoli W. przy drodze skostniałego. W podchmielonym stanie spadł z wozu i zmarł w nocy.

* **Pila.** Robotnik Emil Krueger z Smiłowa, zatrudniony w Pile, wszczął w niedzielę wieczorem kłótnię i bójkę z robotnikiem Wilhelmem Kruegerem w oberży Jezierskiego w Smiłowie. W trakcie bójki zasztyletował Wilhelma Kruegera. Bójkę wszczęto z powodu tego, że Emil K. nie zapłacił za udział w tańcach, na co mu Wilhelm K. zwrócił uwagę. Cios zadany Wilhelmowi K. był śmiertelny. Zabójca zbiegł na kole do Pily, gdzie aresztowano go wczoraj przed południem.

Rozmaitości.

Co napisał Schiller dla prusaków?
»Ba risches Vaterland«, pismo nie cierpiące prusaków, pisze o Schillerze: Schiller, wielki niemiecki poeta, napisał prawie dla każdego narodu jakąś sztukę, np. dla Anglików »Mary Stuart«, dla francuzów »Jungfrau von Orleans« (dziewicę orleańską), dla hiszpanów »Don Karlos«, dla Włochów »Fiesco«, dla szwajcarów »Wilhelma Tell«, a dla Austriaków »Wallensteina«, a my dodamy, że dla Polaków i Rosyan »Dymitra Samozwanca«. — Dla prusaków natomiast pozostają chyba »Zbójcy«.

Dziecko zagryzione przez lasiczkę. W Wickiele pozostawili w mieszkaniu rodzice małe swe dziecię w kołysce i wyszli na chwilę. W pokoju tym była w klatce lasiczka na szczury. Krwi chciwe zwierzątko zdołało wyjść z klatki, rzuciło na dziecko, wydrapało oczy, porozgryzało policzki i skaleczyło w gardło. Rodzice wrócili w chwili, gdy lasiczka dziecku tętnicę w szyi przegryzła. Dziecko zmarło w strasznych boleściach.

Niesłychane lotrostwo popełnił swego

czasu kupiec węgierski Stefan Szobo. Oto do wódki, likierów i innych napojów alkoholowych domieszał prawdopodobnie, by poprawić smak, bardzo niebezpiecznej trucizny, bo alkoholu metylowego. Skutki tego były straszne — skutkiem zatrucia zmarło 59 osób, a 62 osoby walczą ze śmiercią. W jednym wypadku zachorowali wszyscy weselnicy, z których większa część zmarła. Szobo uciekł, widząc skutki swej roboty; władze go ścigają.

Śmierć czterystu górników. Kabel donosi z Ameryki Północnej, że na kopalni »Spring Valley« pod Cherry w stanie Illinois powstała straszliwa eksplozja, od której w kopalni powstał pożar i uniemożliwił zupełnie ratunek. Podczas tej katastrofy znajdowało się w kopalni 485 górników, z których 24 się wyratowało. Połowa z tych krótko potem zjechała do kopalni dla ratowania drugich, lecz tylko zjechali po śmierć, bo gdy krótko potem winę wciągnięto, było w niej 12 trupów strasznie popalonych. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że i pozostali w kopalni górnicy ponieśli śmierć. Kopalnię zamknięto szczelnie, gdyż płomień buchał przez szyby i zachodziła obawa, że zapalą się budynki na powierzchni. — Zginęło więc 473 górników, a w miasteczku Cherry rozgrywają się straszliwe sceny, ponieważ w każdym domu prawie oplakują kogoś. Telegram donosi, że ofiarami są przeważnie Włosi i Austriacy. Do tych ostatnich niewątpliwie zaliczają naszych wychodźców z Galicyi, a więc z pewnością i kilku z naszego polaków zginęło w kopalni. Bliższych szczegółów tej okropnej katastrofy d. t. czas jeszcze niema.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 13 listopada 1909.

Spędzono 4502 sztuk bydła rogatego 1215 cieląt, 7141 skopów, 11096 świń. Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Stadniki	00—00	64—68	59—63	52—56 mk.
Woły	72—75	62—70	57—61	52—54 m.
Krowy	68—70	63—66	57—61	53—57 m.
Cielęta	0—107	77—86	74—77	59—63 m.
Skopy	80—82	73—77	58—68	— m.
Świnie	75—76	72—75	63—74	67—72 m.

Ceny targowe.

Olsztyn, 19 listopada 1909.

Pszonica	—	za centnar	—	9,50—11,50 mk.
Zyto	—	—	—	7,80—8,25
Jęczmień	—	—	—	7,40—7,70
Owies	—	—	—	7,20—7,60
Groch żółty	—	—	—	10,00—11,50
Groch bury	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	1,70—1,80
Siema prosta	—	—	—	2,50—3,00
Siano	—	—	—	3,50—4,00
Włównina	—	za funt	—	0,55—0,80
Wieprzowina	—	—	—	0,55—0,90
Skopowina	—	—	—	0,60—0,75
Masło	—	—	—	1,20—1,30
Jaja za miedel	—	—	—	0,90—1,10

Za reklamy ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.

Agitujcie za Gazetą Olsztynską.

Sklad trumien i mebli

BRACI OFF w Wartemborku

najstarszy i największy sklad trumien i mebli w miejscu.

Trumny drewniane i metalowe we wszystkich wielko-
sciach od zwyczajnych do najeleganciejszych. Do kazdej trumny
stosowne obicie i wyprawy. Deki, poduszki, obleke,
czepki, wianki, wstęgi, palmy itd.

Bufety, pisarki, szafki salonowe, garnitury
pluszowe, kanapy, stolki, lustra, urzadzenia kuchenne
po takich cenach i najdluzszej gwarancji.

Proszę dobrze uważać na moją firmę.

B. JACOB, Olsztyn,

ul. Prosta 2.

ul. Prosta 2.

Proszę zważać na me ceny i przekonać się o ich prawdziwości a
niezawodnie każdy zdumieje.

Paletoty zimowe gładkie i w paski	od 10 do 36 m.
Jopy z grubą podszewką gładkie i z faldami	od 5 do 15 m.
Jopy dla chłopców " " " "	od 3 do 8 m.
Paletoty dla chłopców z modnych materyi	od 3 do 10 m.
Plaszcze cesarskie z peleryną i bez	od 10 do 40 m.
Ubrania z kamgarneu, sukna i bukskinu	od 10 do 36 m.

Koszule wełniane, gacie, dziane kamizelki,
czapki, kapelusze, krawaty, szelki i parasole

w bardzo wielkim wyborze po zadziwiająco tanich cenach.

B. Jacob, Olsztyn, ulica Prosta 2.

Na czas świętomarcinski

postanowilem moje tanie ceny jeszcze zniżyć i mych
zabiorców jak najtaniej przyodziać i pol cam:

Jopy z grubą podszewką, u mnie wykonane (a więc
nie gorącą igłą szyte) i dobrze siedzące w kołnierzu po
14, 12, 9 i 6 marek. Również i bardzo piękne pale-
toty po 30, 25, 20, 15 i 9 marek, jako i ubrania,
plaszcze, spódnie itd

Wielki zapas jopów z lat ubiegłych, dalej paletoty, pla-
szcze i ubrania sprzedawane zostaną teraz za połowę ceny.
Ceny są jednakże od 1 maja 1907 ściśle stałe, dlatego obawa
przeplacenia jest wykluczona.

Proszę zważać na korzyści mego przedsiębiorstwa krawieckiego
oraz na to, że gdzieindziej zakupiona gotowa garderoba, z
podanych już przezemnie przyczyn, z moją wcale nie jest do
porównania.

Olsztyńska fabryka garderoby
z maszyną do przykrawania.
J LEVY, Rynek 20, obok p. Struwe.

Moja

pracownia mebli

znajduje się od 1. października

w ul. Długiej (Langgasse) 6.

A. Kundt.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości,
są moje, systemu Singe-
ra (Schwingschiff, Ringschiff
i Central Bobbin)

maszyny do szycia
dla użytku domo-
wego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne

od 55 m. począwszy.

Długoletnia gwarancya.
B-za darmo nauka wyszywania
Sklad wszelkich przybo-
rów igiel, oleju itp.

Reparacya prędko i tamo.
Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 5.

Za

stare żelazo
placę teraz 1,70 mr. za
centnar.

F. Brünn,
Olsztyn.

Kalendarze

na rok 1910:

Skarb rodziny	1,20 m.
Powieściowy	70 fen.
Wszecshwiatowy	70 fen.
Pociecha starości	
duży druk	70 fen.
Serce Jezusa	60 fen.
Maryanski	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca

księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Sfarą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej
roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipszacka 28.

Dom wysyłkowy
i kredytowy

A. Kundt

w Olsztynie

poleca najtaniej przy jak
najmniejszej wpłacie i

dogodnej odplacie

meble, obrazy, lustra i
towary wyscielane, nar-
kręcia na stół i łóżka,
firanki, dywany itd.

Meble me wykonane są
we własnym warsztacie
udzielam na takowe długą

gwarancję.

Wozy i sanie

spacerowe, stare i nowe, lakie-
ruje i wyściga w najkrótszym
czasie elegancko i tanio

J. Schimanski, Olsztyn,
Unterkirchenstr. 6.

Za

końskie włosie

placę najwyższe ceny.

M. Loewy.

szcotozkarz, ul. Prosta 20.
(dawniej ul. Krzywa.)